11 Pułk

Quebonafide

No halo? Siemano... Mordeczko, odezwę się do ciebie za chwilę b
o nagrywam zwroteczkę gościnną, dobra? Dobra, w porządeczku, po
zdrawiam, szacuneczek, elo!

Dobra, raz, raz, raz, raz, raz
Lecimy z tym

I nadeszły czarne chmury, trzeba czekać, aż to minie
Zaproszony przez Kubusia na gościnną kawalinę
Skup się Kamil, i rozpierdol swoją zwrotą
Przecież piszesz swoje wersy tylko i wyłącznie po to
Każde słowo jest jak złoto, bez widocznej, mordo, próby
Prosto z serca, prosto z duszy, nie należę do podróby
Wiele osób wciąż próbuje, ale nic się nie udaje
Słowa krytyki gdzieś coś słyszy i od razu w miejscu staje
Ściska w klacie, ściska skronie
Gdy upadłem na kolana, Ty podałeś mi pomocną dłoń
Chroń rodzinę Kamil, chroń
Co dzień sobie to powtarzam
Legal praca, ziomek, tu się teraz nie narażam
Bo ryzyko jest zbyt duże, i zbyt dużo do stracenia
Jeszcze wcześniej, jako dzieciak, się wjebałem do więzienia
Tobie życzę zdrowia, szczęścia, powodzenia
Niech ta twoja bajka trwa
To, co osiągnąłeś w rap-muzyce – krzyczę głośno: chapeau bas

Joł, okej, wiesz, co jest grane
To niesłychane
Nie słyszę, cały czas to piszę
Moje życie to klisze
Joł, nie mam prądu, jakbym był Amiszem
A jadę pod prąd
Pamiętam skąd jestem, pozdro dla Ciechanowskich szkół
Tam każdy dzieciak był cool, i to czuł, i był swój
Wielkie pozdrowienia
Joł, do widzenia
Gram jak Jens Lehmann, Dino i Roberto Baggio, szacuneczek
Znasz to, wiesz co jest grane
Freestylowane, napierdalane
Wersy na amen, jak Kamienie na Szaniec rzucane
Joł, właśnie tak się odradzam na nowo
Zostawiłem stare życie za sobą
Daje Ci słowo zawodowo, joł
Wielkie pozdro, tak

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!